№ 153 Kraków, piątek 8 lipca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.



## Rezygnacya dra Lea!

**Zakulisowe intrygi. — Apetyty dra Doboszyńskiego. — Rozdwojenie w demokracyi. — Białe kartki. — Dr Leo nie przyjmuje wyboru. — Co dalej?**

Kraków, 7 lipca.

Wynik wczorajszego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, na którem miał się dokonać wybór prezydenta miasta na dalsze sześciolecie, przyniósł niezwykłą sensacyę. Oto dr Leo, którego pozycya wydawała się niezachwianą, silniejszą niż kiedykolwiek — został wprawdzie wczoraj ponownie wybrany prezydentem, ale tak drobną większością, że wyboru nie przyjął. Mianowicie demokratyczna większość Rady rozbiła się: demokraci z „Nowej Reformy" oddali przy głosowaniu białe kartki.

Trzeba bowiem wiedzieć, że obecna demokracya krakowska nie jest jednolita. Powstała ona przed wyborami do parlamentu w r. 1907 z dwóch elementów: z dawnych demokratów zgrupowanych około „Nowej Reformy" i z nowych demokratów, którzy aż do owego czasu byli konserwatystami. Jak wiadomo, tę zmianę w stosunkach spowodował dr Leo, który uznał za rozsądne w epoce powszechnego i równego prawa wyborczego do parlamentu stać się demokratą. Tych konserwatystów, którzy z nim razem do demokracyi nie poszli, dr Leo przy najbliższych wyborach wyrzucił z Rady miejskiej, tak, że zostały z nich nieznaczne resztki, które niezawodnie przy następnych wyborach także z Rady miejskiej wylecą. Zapanowała tedy w krakowskiej Radzie miejskiej demokracya, ale choć na zewnątrz solidarna, jednak wewnętrznie niejednolita, złożona z dwóch klubów: demokraci z „Nowej Reformy" stanowią „klub demokratyczny", nowi demokraci autoramentu dra Lea tworzą „klub mieszczański" w Radzie gminnej. Szwindle wyborcze przy wyborach do parlamentu robiły obie te demokracye jednolicie, pod wspólną firmą; w sejmie przedstawiciele obu tych demokracyj stanowią zwarte stronnictwo „skoncentrowanej" demokracyi pod przywództwem dra Lea. Ale na gruncie macierzystym Rady miejskiej współżycie trzyletnie nie zdołało obu tych demokracyj stopić w jedną całość. Niema wprawdzie między „klubem demokratycznym" a „klubem mieszczańskim" jakiejkolwiek różnicy zasad — gdyż wogóle zasady nie odgrywają roli ani u „starych", ani u „nowych" demokratów — są jednak różnice posad. Nowi demokraci zagarnęli dla siebie całe prezydyum miasta, a „reformistom" dali chude odczepne, robiąc p. Konopińskiego delegatem do Rady szkolnej krajowej. A przecie i starzy demokraci łakną intrat i godności, nie mogą spokojnie na to patrzeć, żeby przy ich pomocy dzielili się posadami ludzie niedawno nawróceni z konserwatystów na demokratów, podczas gdy taki dr Doboszyński, tak popularny w kraju, że przepada konsekwentnie przy wszystkich wyborach do parlamentu i sejmu, niczem innem nie jest, tylko prostym radnym miejskim..- Nie na to jeździł do Ameryki i robił furorę w Waszyngtonie, nie na to sprawił sobie kontusz i karabelę, nie na to ma „Nową Reformę"!...

To ostatnie jest najważniejsze. Albowiem środki i siły obu klubów dzielą się w sposób następujący: leodemokraci mają w ręku aparat wyborczy z p. Janem Kantym Federowiczem na czele, a „starzy" demokraci mają w ręku dziennik, gdyż p. Doboszyński jest właścicielem „Nowej Reformy". Tak więc jedni mogą szachować drugich. Wprawdzie p. Leo i bez dziennika samym tylko swoim aparatem wyborczym mógłby sobie dać radę ze starymi demokratami, ale ponieważ jego plany i ambicye osobiste nie kończą się na magistracie krakowskim, lecz sięgają Lwowa i Wiednia, przeto usługi dziennika są mu potrzebne.

Otóż p. Doboszyński, nie mogąc zostać posłem, a chcąc koniecznie być „czemś", zapragnął zostać pierwszym wiceprezydentem m. Krakowa. Ponieważ zaś jest właścicielem całego majątku politycznego „starych" demokratów, mianowicie „Nowej Reformy", bez której byliby oni niczem, przeto „klub demokratyczny", uznał posadę wiceprezydenta dla dra Doboszyńskiego za swoją zasadę programową i zażądał od „klubu mieszczańskiego", żeby dr Szarski zrezygnował z posady pierwszego wiceprezydenta i zrobił miejsce drowi Doboszyńskiemu. Matadorzy „klubu mieszczańskiego" odpowiedzieli na to, że i owszem, ale dopiero gdy skończy się termin urzędowania dra Szarskiego, t. j. w przyszłym roku po wyborach do Rady miejskiej. Tego jednak boją się właśnie demokraci z „Reformy" najwięcej: tych przyszłorocznych wyborów. Nauczeni doświadczeniem konserwatystów obawiają się, że przy przyszłorocznych wyborach gotowi ich pp. Leo i Federowicz wylać z Rady miejskiej, jak wylali opornych konserwatystów. I dlatego „reformiści" chcą koniecznie już teraz, przed wyborami, wsadzić swojego człowieka do prezydyum miasta, sądząc, że to ich ocali. Ale właśnie dlatego nie chce się na to zgodzić leodemokracya.

Postanowili tedy „reformiści" wykonać zamach stanu, aby uprzedzić zamach bratniego lecz wrogiego klubu. Przedwczoraj wieczór, a więc w wigilię wyboru prezydenta, zebrali się tedy w redakcyi „Nowej Reformy" i uchwalili głosować na dra Lea tylko pod tym warunkiem, że dr Szarski bezzwłocznie zrezygnuje z wiceprezydentury na rzecz dra Doboszyńskiego; w przeciwnym razie postanowili nie głosować na dra Lea, lecz oddać białe kartki.

I tak się też stało, gdyż „klub mieszczański" ani słyszeć nie chce o rezygnacyi dra Szarskiego i każe czekać drowi Doboszyńskiemu ze swym apetytem aż Rada miejska uchwali utworzyć trzecią wiceprezydenturę, aż sejm to zatwierdzi i cesarz podpisze.

Więc na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej przy wyborze prezydenta miasta rozbiła się dotychczasowa większość demokratyczna. Z 83 radców miejskich obecnych było 74 (brakowało 9, mianowicie pp.: dr Bobilewicz, Epstein, dr Gross, Judkiewicz, Klemensiewicz, dr Koy, Petelenz, Sędzimir, dr Staniszewski). „Klub mieszczański" wraz z 10 kahalnymi żydami głosował na dra Lea, a „klub demokratyczny" wraz z niezawisłymi żydami oddał kartki białe; konserwatyści, w liczbie 8, podzielili się: jedni z nich głosowali na dra Lea, inni oddali białe kartki; poseł Daszyński oddał białą kartkę. Wynik głosowania był następujący: dr Leo otrzymał 43 głosy, 1 głos p. Schwarz, a 30 kartek było białych.

Wobec tego, że otrzymał tak małą większość i że mu swoich głosów odmówili jego przyjaciele polityczni z lewicy sejmowej, oświadczył dr Leo, że wyboru nie przyjmuje.

Konsternacya i zdenerwowanie zapanowało w sali. Przeszło pół godziny trwała przerwa, zanim podjęto jawne posiedzenie Rady.

Jest to oczywiście burza w szklance wody. Pogodzą się jakoś! Obie strony skłonne są do targów i dobiją targu, zanim ponownie zostanie rozpisany wybór prezydenta miasta. To pewna, że dr Leo naprawdę z prezydentury nie zrezygnuje, lecz ją przyjmie za drugim razem i albo złoży dra Szarskiego w ofierze drowi Doboszyńskiemu, albo pomyśli o skręceniu karku swoim przyjaciołom politycznym z „Nowej Reformy". Jak mu lepiej z obliczenia wypadnie. Skrupułów z pewnością mieć nie będzie ani w jednym, ani w drugim wypadku.

Idzie tylko o to, że „klub mieszczański" nie chce wpuścić dra Doboszyńskiego na miejsce dra Szarskiego z tego względu, iż w przyszłości, gdy p. Leo zrobi dalszą karyerę, polityczną lub bankową, desygnują „mieszczanie" dra Szarskego lub p. J. K. Federowicza na prezydenta miasta, „reformiści" zaś chcieliby dra Doboszyńskiego widzieć w przyszłości następcą dra Lea; wiceprezydentura ma być przedpokojem do przyszłej prezydentury. Ale panu drowi Leowi obojętne kto po nim przyjdzie, byle teraz trudności usunąć. Gdy on zrobi wyższą karyerę, niech sobie i kołek będzie prezydentem m. Krakowa...

## Przeciw interesom ludu!

Parlament austryacki przed odroczeniem miał jeszcze sposobność w dwóch wypadkach zademonstrować, że w większości swej jest wrogiem interesów ludowych, że za swój obowiązek uważa oszczędzanie kieszeni bogatych, a nakładanie ciężarów na biednych. Dowód ten złożyły komisye finansowa i drożyźniana na posiedzeniu z 5 b. m. z okazyi obrad nad nowymi podatkami, względnie nad środkami przeciw drożyźnie.

W numerze z 6 b. m. wskazaliśmy na szereg wniosków posłów: tow. Diamanda, Rennera i Winarsky'ego zmierzających do ulżenia sferom niezamożnym, w pierwszym rzędzie robotnikom i małym urzędnikom, ciężarów połączonych z opłatą podatku osobisto-dochodowego. Wnioski te miały na celu podwyższenie minimum egzystencyi wolnego od podatku z 1200 na 1600 K oraz wyższe opodatkowanie wysokich dochodów, pochodzących nie z zarobku lecz z kapitałów lub majątków odziedziczonych. Socyalni demokraci nie mieli zamiaru zmniejszyć dochodów państwa z podatku osobisto-dochodowego, gdyż równocześnie z proponowanemi ulgami dla sfer biedniejszych postawili wniosek o wyższe opodatkowanie bogaczy, mających setki tysięcy dochodu. I wniosek ten w początkowem stadyum obrad znalazł poparcie posłów chrześcijańsko-społecznych, w których imieniu poseł Miklas postawił w dyskusyi generalnej wniosek o wyższe opodatkowanie wysokich dochodów. W głosowaniu okazała się jednak cała demagogia stronnictw burżuazyjnych, które nie wahają się stawiać na oko ładnych wniosków, a gdy zbliża się moment ich urzeczywistnienia — same wnioski swoje zdradzają. Tak też było z wnioskiem chrześcijańsko-socyalnych: nietylko, że odrzucili wnioski socyalnych demokratów, ale głosowali przeciw swoim własnym wnioskom! Ponieważ głosowanie było imienne, można skonstatować kto głosował

---

GUSTAW DANIŁOWSKI.

## ZA ŚCIANĄ.

4)

— Proszę zażądać książek z miejscowej biblioteki, spacerów... Z restauracyi obiady, wszystko, co jest potrzebne, o ile pani ma monetę, brać można. Radę dam w każdej sytuacyi, siedzę tu siedmnasty miesiąc, ósmy bez sąsiedztwa... dlatego tak zanudzam — i, zapominając, że przy braku wprawy tego rodzaju porozumiewanie się męczy i wyczerpuje, stukał i stukał.

— Dobrze! — rozległo się, gdy przerwał, poczem w jej celi zapanował długotrwały spokój.

O zmierzchu zapytała:

— Czy dają światło?

— Zostawiają na całą noc, wolno gasić — odparł.

Znowu zrobiło się cicho i dopiero wieczorem usłyszał, jakby pluskanie wody, zrzucanie trzewików, szykowanie się na noc.

Postanowił pójść za jej przykładem i, gdy był już w łóżku, zastukał dyskretnie:

— Dobranoc!

— Dobranoc! — odpowiedziało mu tuż nad głową.

Poznał, że stuka w pozycyi leżącej i że jej posłanie jest tuż obok za ścianą.

— Dobranoc Jasna! — tłumacząc jej imię, szepnął w mur i, patrząc w ciemność kamery, myślał, że jej nazwisko przypomina słodycz i wino, że musi to być jakaś mocno sympatyczna dziewczyna o delikatnej i smukłej, sądząc z chodu, postaci. Przypominał sobie niby melodyę rytmiczne takty jej stąpania i z subtelnem uczuciem wewnętrznego ukołysania począł zasypiać.

Skoro Klara nabrała wprawy w pukaniu, porozumiewanie się przez ścianę odbywało się łatwo i dorównywało szybkością tokowi zwyczajnej mowy.

Sciana szczebiotała prędko niby aparat telegraficzny. Nie brakło też różnych sposobów skróceń; nieraz jedna sylaba wystarczała za słowo, a początkowy wyraz za zdanie.

Klara ustępowała w sprawności Januszowi, który posługiwał się więziennym językiem z doskonałością mechanizmu, ale posiadała za to jakiś dziwny talent nadawania głuchym kołataniom pewnej intonacyi. Mur pod jej palcami jakby nabierał zdolności brzmienia, przez co jej stukanie grało chwilami jak dźwięczne słowo, osiągało modulacyę, przypominającą akcenty żywego głosu. Dotykany jej ręką kamień zdawał się ożywiać, przejmować wibracyami wzruszeń.

Janusz podziwiał ten, jak go nazywał, sekretny dar sąsiądki, nieoceniony dlań skarb, przez który otrzymywał wrażenie prawdziwej ustnej rozmowy, co po długiem osamotnieniu stawało się źródłem wysokiej rozkoszy.

Nabożeństwo, jakie Klara żywiła dla głośnego w literaturze nazwiska Janusza, spotęgowane ujawnieniem pseudonimu wysokiej rangi, utrudniało początkowo stosunek.

Dziewczyna czuła się skrępowaną, a nawet nieco strwożoną bliską obecnością tak znakomitego w jej mniemaniu człowieka; nie śmiała go niepokoić i doznawała silnego zażenowania, gdy wypadało odpowiadać na jego pytania. To też narazie rozmowa krążyła wyłącznie około sprawy.

Janusz pouczał, jak się zachowywać na śledztwie, poddawał świetne pomysły wywikłania się z ciężkiej sytuacyi i wreszcie tak doskonale rzecz całą ułożył, że perspektywa wykręcenia się sianem stawała się zupełnie prawdopodobną.

Zmuszona siłą rzeczy do szczerych wyznań w tej dziedzinie, Klara szybko się oswajała z osobą siąsiada, wchodząc z nim w coraz swobodniejszy, zażylszy, wreszcie pełen serdecznej ufności stosunek.

Współdziałał temu znakomicie prosty, sympatyczny sposób bycia Janusza, wesoły żartobliwy ton, który z obudzoną nagle pod wpływem i bliskości uroczej osóbki radością życia, stał się jego stałym nastrojem. Nazywał ją od imienia „Jasną", gdy zaś dowiedział się, że rodziców niema, a z krewnymi zerwała, nadał jej przydomek „Sierotki".

— Jak sierotka spała? — pytał ją zwykle na dzień dobry.

— A co się śniło? — pewnie coś jasnego?

— Dlaczego jasnego?

— Bo w jasnowłosej główce?

— Skąd pan wie?

— Domyślam się: Jasna nie może być czarna.

— Właśnie, że jak smoła...

— Sosnowa, złota żywica, śliczna niby bursztyn...

— A pan jak noc spędził? — starała się zmienić kierunek rozmowy.

— Szczęśliwie! Choć położyłem się o świcie.

— Bezsenność!

— Nie, coś lepszego, co nawiedza mnie z celi sąsiadki: natchnienie... A ja myślałem, że już wyschły mi doszczętnie piersi, że mnie na zawsze porzucił tęczowy anioł mój, tymczasem, jak gdyby za sprawą sierotki powrócił czarodziej i nawiewa marzenia melodyjnym ruchem swych piór...

Staje przy mnie jasny — Jasna!

— Słowa rytmiczne, jak twe kroki, kołaczą w głowie, skrzydli się dusza, w sercu nabrzmiewa świeżych kwiatów pąk... Błękitne oczy ma ten mój anioł, oczy głębokie, oczy przejrzyste... w puszystych rzęsach topi je, gdy śpi, a gdy się budzi, to jakby z perłowego obłoku lazur się wychylał... czy tak?

— Skądże ja mam wiedzieć! — Drżącą ręką wystukiwała jakoś zająkliwie i prosząco, jakby pagnęła powstrzymać jego uniesienia.

Ale Janusza tego rodzaju wybuchy napadały coraz częściej, rozmowa jego stawała się nieraz jak gdyby dalszym ciągiem opanowujących go aktów twórczości, w słowach drgały coraz silniej romantyczne akcenty, pełne poetycznego polotu i nagłych zwrotów od ogólnego tematu ku jej osobie. Świadomość, że go słucha młoda dziewczyna, wprawiała go w szczególny porywający serce nastrój. Poczucie, że jest za ścianą stale obecna, zaczęło bytować w nim ciągle, nie opuszczać nawet na śnie, gdyż z myślą o tem zasypiał i z myślą o tem się budził.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przeciw wnioskom o ulgi dla robotników i małych urzędników; między innymi polacy członkowie komisyi Czaykowski, Głąbiński i Löwenstein.

Druga sprawa rozgrywała się w komisyi drożyźnianej, która obradowała nad wnioskami o zniesienie ceł zbożowych i otwarcie granic dla dowozu mięsa. Przypominamy, że gdy zaraz po otwarciu nowego parlamentu, w lipcu 1907, socyaliści postawili szereg wniosków przeciw drożyźnie, parlament wnioski te odrzucił, a mowcy stronnictw burżuazyjnych — między nimi Battaglia imieniem Koła polskiego — nazwali wnioski te „demagogicznymi“. Że wnioski te były przecież usprawiedliwione, wynika z tego, że w kwietniu z. r. samo Koło polskie postawiło wniosek o zawieszenie ceł zbożowych, a chrześcijańsko-socyalni Fink i ks. Drexel wezwali rząd do porozumienia się z rządem węgierskim o zawieszenie tych ceł.

Tymczasem teraz, kiedy wnioski zaczęły przybierać konkretną formę, t. j. przyszły pod obrady komisyi, chrześcijańsko socyalni wniosek swój cofnęli, zaś z Koła polskiego nikt głosu nie zabrał, a w rezultacie komisya z powodu odroczenia parlamentu rozeszła się bez powzięcia uchwały.

Obie te sprawy, wykazujące nie po raz pierwszy, jak wrogiem jest usposobienie klasy rządzącej wobec najskromniejszych żądań ludu, podajemy pod sąd ogółu. Stronnictwa burżuazyjne, które nam zarzucają demagogię, same stawiają te same wnioski, ale tylko jako demonstracyę; z chwilą kiedy zaczyna się je brać poważnie, przypominają sobie swoje „zasadnicze“ stanowisko i cofają się bez względu na policzek, który same sobie wymierzają.

## Postępowa Bułgarya o czarnosecinnym kongresie w Sofii.

Depesze z Sofii donoszą o zakończeniu kongresu dziennikarzy słowiańskich — następny ma się odbyć w Belgradzie w r. 1911. Rozprawiano w dalszym ciągu o słowiańskiem biurze korespondencyjnem, o handlu księgarskim i t. p. Paru Bułgarów popisywało się znajomością języka rosyjskiego... Ciekawszem jednak od przebiegu tych obrad, będących inauguracyą zjazdu neosławistów, jest stanowisko przeciwników tego wstrętnego humbugu. Wspominaliśmy w depeszach o protestach socyalistów bułgarskich i o bojkotowaniu kongresu przez młodzież akademicką; wzmiankowaliśmy prócz tego, iż wybitni pisarze Młodej Bułgaryi bardzo ostro wystąpili przeciw aranżerom kongresu, piętnując jego charakter czarnosecinny. Nawiasem mówiąc, wśród tych nawet, który myśl kongresu popierali, znajdowało się wielu takich, którym chodziło jedynie o reklamę, jaką zdobędzie w prasie zagranicznej Bułgarya i jej stolica, stając się siedzibą owego zjazdu.

Zabawnem jest, iż organ lwowski... neosłowianina „bez zastrzeżeń“ Dmowskiego drukuje obecnie „zastrzeżenia“ dwu wybitnych pisarzy bułgarskich przeciw humbugowi neosłowiańskiemu. Jeden z nich, odrzucając z oburzeniem zaproszenie na ten zjazd, kreśli, jak pojmowałby zjazd kulturalny słowiański, w następujących słowach:

„Uwaga kongresu przedstawicieli kultury słowiańskiej musiałaby być zwrócona ku śmiałemu wniknięciu w te warunki społeczne i polityczne, wśród których się dziś rozwija słowiańska myśl i życie, a więc, aby z jednaką energią protestować zarówno przeciw junkrom pruskim, którzy swemi wyjątkowemi ustawami tłumią pod knutem żelaznym kilka milionów Polaków, jakoteż i przeciw temu zbrodniczemu rządowi rosyjskiemu, który teraz w wielkim i bratnim kraju narzucił wędzidła na wszelką myśl, na wszelki poryw ludzki i jakby w szalonej orgii pokrył całą ziemię rosyjską szubienicami. By zaś szukać należytego rozstrzygnięcia kwestyj, rozdzielających słowiańszczyznę, tudzież podniesienia głosu przeciw uciskowi rządu rosyjskiego, — tego oczywiście spodziewać się nie można od ludzi, którzy całą siłą popierają obecny kierunek rządowy w Rosyi, a z których niektórzy biorą nawet udział w gwałtach, dokonywanych nad Polakami i Finlandczykami“.

Jeszcze ostrzej wystąpił Sławejkow, który na czele swego listu otwartego konstatuje z zadowoleniem, że nie spotkała go ta zniewaga, iżby go miano na ów kongres zapraszać.

I takie drastyczne opinie drukuje dziś p. Grabski, który tak niedawno śpiewał hymny na cześć neoslawizmu.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.**

## Po odroczeniu parlamentu.

Wiedeń, 7 lipca.

### Koło polskie za budową kanałów.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Koło polskie stoi niezłomnie na stanowisku ustawy kanałowej z r. 1901, uchwał sejmowych i licznych swoich rezolucyj, zwłaszcza zaś obstaje stanowczo przy prawach kraju przez ustawę o drogach wodnych nabytych i upoważnia prezydyum Koła do oświadczenia rządowi, że Koło zdecydowane jest wyciągnąć właściwe konsekwencye polityczne na wypadek, gdyby obrona tego prawnego stanowiska Koła okazać się miała nieskuteczną. Koło poleca prezydyum, aby w porozumieniu z komisyą parlamentarną czuwało w czasie przerwy w obradach Izby nad spełnieniem żądań Koła.

### Echo zajść na uniwersytecie lwowskim.

(Urzędownie).

Podana przez wiele dzienników wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości Hochenburger przesłał Kołu polskiemu albo jego prezesowi pisemne wyjaśnienie względnie usprawiedliwienie co do swojego postępowania w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim nie jest zgodna z faktami. Minister omawiał tę sprawę tylko z prezydentem gabinetu i dał mu do dyspozycyi odpis telegramu wystosowanego do nadprokuratoryi państwa we Lwowie z 1 lipca b. r., oraz odpis telegramu i rozporządzenia do nadprokuratoryi i prokuratoryi we Lwowie z 2 lipca. Nadto zawiadomił minister sprawiedliwości listownie ministra Dulębę o telegramie i zarządzeniu z 2 lipca i wyjaśnił mu powód tych zarządzeń. Przez to usunięte jest błędne mniemanie, jakoby minister sprawiedliwości podawał w wątpliwość objektywność władz sądowych we Lwowie i chciał wpływać na śledztwo, nieprawdziwem też jest doniesienie, że minister sprawiedliwości wydał do prokuratoryi lwowskiej rozporządzenie, przez któreby chciał wywrzeć wpływ na tok śledztwa lub zakwestyonować objektywność władz sądowych we Lwowie. O tem nie może być mowy. Takiego rozporządzenia nie wysłał minister ani do nadprokuratoryi ani do prokuratoryi państwa we Lwowie i nie miał zupełnie powodu do wysłania podobnego rozporządzenia.

### O włoski fakultet prawniczy.

Komisya parlamentarna deputowanych włoskich ogłasza oświadczenie, w którem wyraża oburzenie z powodu obstrukcyi Słoweńców, skierowanej przeciw załatwieniu sprawy fakultetu włoskiego, i żądanie, żeby rząd tę sprawę podczas przerwy parlamentarnej przeprowadził w myśl zawartego kompromisu.

## Katastrofa budowlana w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 6 lipca.

**Trzech ludzi zabitych; 15 rannych.**

Dziś o godzinie 1½ po południu przy budowie dwupiętrowej kamienicy tuż przy Rynku nastąpiło zawalenie się drugiego piętra, będącego już na ukończeniu. Jest to nie pierwszy wypadek i zapewne nie ostatni, dopóki magistrat będzie w rękach geszefciarzy różnego kalibru, którzy mają wpływy, robią co im się tylko podoba. Wina katastrofy spada na miejski urząd budownictwa i przedsiębiorcę Steifa, który dzięki protekcyi byłego starosty Jarosza urósł w potęgę finansową, drwiąc sobie z wszelkich władz i przepisów. Rok rocznie na jego budowach wypadki takie mają miejsce, a urząd budownictwa patrzy na wszystko przez palce. Przed miesiącem na tej właśnie budowie zaszedł wypadek, gdzie robotnik Pacholarz spadł z rusztowania i w pół godziny umarł. Wypadek ten powinien był zwrócić urzędowi miejskiemu uwagę i spowodować zwiększoną kontrolę nad prowadzeniem budowy. Sprawę tę pominięto milczeniem i dzisiaj mamy skutki tegoż.

Jako przyczynę katastrofy znawcy podają dwie ewentualności: albo trawersy za mało były w cienki mur wpuszczone i pod ciężarem runęły, albo materyały były zepsute. Drugie zdaje się być prawdziwsze, gdyż sam budowniczy Boksborn, na którego teraz całą winę zwalają, usprawiedliwiał się, iż przedsiębiorca Steif, mimo jego ostrzeżeń, dawał materyały stare i zepsute.

Akcya ratunkowa była prowadzona bardzo licho. Katastrofa nastąpiła o godz. 1½, a ratunek rozpoczęto około godz. 2½. Zrozpaczony budowniczy z przestraszonym inżynierem miejskim Górskim latali bezradnie przez dłuższy czas i dopiero pewien cieśla okazał się doświadczeńszym i pierwszy rozpoczął planowy ratunek około zasypanych gruzami.

Około godz. 2½ zjawiła się straż pożarna, a dopiero o godz. 4 wojsko. Wydobywanie z pod rumowiska trwało do godz. 5. Wydobyto **dwóch zabitych**, jednego dogorywającego odwieziono do szpitala, jak również **11 ciężko rannych**, zaś trzech jest lekko rannych.

Prace około usunięcia rumowiska i wyszukiwania nieszczęśliwych trwają dalej, bo dotychczas nie stwierdzono, ilu było zajętych na budowie. Cała akcya ratunkowa była licho prowadzona i rzuca charakterystyczne światło na tutejsze stosunki bezpieczeństwa życia ludzkiego. Kiedy obok zamieszkały sędzia p. Ameisen, zauważywszy katastrofę, natychmiast pobiegł do magistratu, by wezwać telefonicznie pomoc lekarską, policya mu zabroniła i kazała czekać aż pan sekretarz przyjdzie.

Katastrofa ta, pociągająca za sobą tyle ofiar, może zwróci uwagę odpowiednich czynników, by zapobiegły na przyszłość, iżby miejski urząd budownictwa nie robił interesów na spółkę z rozmaitymi przedsiębiorcami, które zawsze kosztują tyle ofiar, zawsze mszczą się na najuboższej ludności.

Z pod gruzów wydobyto murarza Władysława Berowskiego trupem, zaś Józef Leśniak i Jan Kalicki odnieśli tak ciężkie rany, że w drodze do szpitala zmarli. Oburzenie w całem mieście wywołało przewożenie rannych do szpitala na wozie od gnoju, gdyż miasto nie posiada trupiarki. Na bankiet dla Korytowskiego wydaje się kilka tysięcy koron, a na sprawienie koniecznych urządzeń niema pieniędzy.

Przedsiębiorcą zawalonej budowy jest p. Kinderman, roboty murarskie prowadził majster Leśniewicz.

## Przegląd polityczny.

**Sejm węgierski.** W sejmie przedłożono wczoraj referat komisyi w sprawie uchwalenia prowizoryum budżetowego, dalej referat w sprawie uchwalenia kontyngentu rekrutów, oraz uchwalony przez komisyę projekt adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Adres ten jest w ogólności parafrazą mowy tronowej i między innemi wywodzi: Co się tyczy banku austro-węgierskiego, uznajemy wielkie jego zasługi w zaspokajaniu naszych potrzeb kredytowych i dlatego nie chcemy podnosić naszego niewątpliwego prawa do banku samodzielnego, lecz jesteśmy skłonni przywilej banku austro-węgierskiego odnowić, z zastrzeżeniem wszystkich słusznych interesów narodu. W szczególności uważamy za konieczne podjęcie wypłat w gotówce i cała opinia publiczna bez wyjątku także się za tem oświadczyła. Następnie adres oświadcza się za rychłem załatwieniem traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi. Co do Chorwacyi i Sławonii wyraża nadzieję, że uda się kwestyę tę rozwiązać na zasadach sprawiedliwości i słuszności. Co do reformy wyborczej większość gotowa jest przeprowadzić ją w duchu liberalnego postępu demokratycznego na podstawie powszechnego prawa głosowania, jeżeli wpływ żywiołów inteligencyi i jednolity charakter narodowy państwa węgierskiego będzie zagwarantowany. Następnie zajmuje się adres reformami wojskowemi i oświadcza, że Węgrzy gotowi są przyczynić się do rozwoju i wzmocnienia siły wojskowej; sądzą jednakże, że bitność armii podniesie się jeszcze więcej, jeżeli się przeprowadzi te reformy, na które cesarz w r. 1903 się zgodził. — Dalej wita adres z zadowoleniem rychłe przeprowadzenie reformy ustawy karnej, przyczem prawa języka węgierskiego będą uwzględnione. Co do polityki zagranicznej wita adres z zadowoleniem wzmocnienie trójprzymierza, którego najsilniejszą podporą są Węgry. Wkońcu adres wyraża zadowolenie z powodu przyjaznych stosunków z innemi mocarstwami i wyraża cesarzowi życzenia z powodu jego 80 urodzin.

## KRONIKA.

Kraków, 7 lipca.

### Nowiny krakowskie

**Obchód grunwaldzki.** Wczoraj kardynał Puzyna ostatecznie i nieodmiennie odmówił komitetowi grunwaldzkiemu pozwolenia na mszę polową na Błoniach, twierdząc, że jest dość miejsca w kościołach krakowskich. Wobec tego na Błoniach zostanie tylko odśpiewana przez chór „Bogarodzica“, poczem ks. biskup Bandurski wygłosi kazanie.

**Z Rady miejskiej.** Na wczorajszem jawnem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej uchwalono wytoczyć imieniem gminy proces Dominikanom o własność spornej parceli. W sprawie Akademii sztuk pięknych uchwalono na propozycyę rządu:

„Gmina miasta Krakowa obowiązuje się rozszerzyć gmach Akademii sztuk pięknych przez dobudowanie własnym kosztem 3 pracowni rzeźbiarskich, 4 pracowni malarskich, wybudowanie nowych wychodków i rozszerzenie pracowni prof. Laszczki, za co rząd płacić będzie gminie roczny czynsz w kwocie 6000 K. Kontrakt ma być zawarty przynajmniej na 10 lat“.

Uchwalono nadto rezolucyę, uznającą, że to jest tylko prowizoryczne załatwienie sprawy, bo Akademia sztuk pięknych powinna od rządu otrzymać gmach nowy, obecny zaś budynek powinien zostać użyty na gimnazyum lub odsprzedany dyrekcyi kolei.

Dalej uchwaliła Rada zakupić za 5000 K 25 akcyj założonego przez wiedeński Bankverein Towarzystwa akcyjnego obejmującego zakład dra Chramca w Zakopanem.

Następnie na tajnem posiedzeniu nadano prezentę na posadę stałej nauczycielki w szkole im. Konarskiego p. Paulinie Sikorskiej, nauczycielce tymczasowej w Scholastyce.

Następne posiedzenie Rady miejskiej, dla załatwienia kilku pilnych spraw bieżących, odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

**Strejk głodowy** wybuchł wczoraj w areszcie miejskim przy ul. Skawińskiej, w którym panują okropne stosunki. Nie po raz pierwszy chwytają się tam aresztanci tego środka, aby zaprotestować przeciw tym wstrętnym stosunkom. Od wczoraj wszyscy aresztanci w liczbie 24 przestali przyjmować jedzenie. Idzie im o poprawę wiktu, który jest istotnie niemożliwy, dalej o to, żeby nie przetrzymywano w areszcie bez żadnej przyczyny, po 3—4 miesięcy, ludzi pochodzących przeważnie z Królestwa i Rosyi, oraz o częstsze wydawanie czystej bielizny i mydła, jak również o nieumieszczanie chorych wogóle, a w szczególności umysłowo chorych w ogólnych kaźniach, a to dla zapobieżenia tak smutnym wypadkom, jak śmiertelne poranienie w ostatnich dniach Rosyanina nazwiskiem Aleksander Kapica, który zmarł z tych ran w szpitalu.

**Wiec akademicki,** zwołany wczoraj dla omówienia zajść na uniwersytecie lwowskim, został przez kuratora prof. Kutrzebę rozwiązany z powodu burzliwej dyskusyi, czy wiec, jako zwołany przez odłam młodzieży (narodowych demokratów), może uchodzić za wiec ogólno akademicki. — Po rozwiązaniu wiecu młodzież udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemowach uchwalono rezolucyę przeciw Rusinom.

**Wyrok śmierci.** Po 3 dniowej rozprawie przeciw Karolowi i Wojciechowi Stereckim o zabójstwo i podpalenie zapadł wczoraj wieczór wyrok. Przysięgli jednogłośnie potwierdzili pytanie o ojcobójstwo, a 8 głosami zaprzeczyli pytanie o podpalenie. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Karola Stereckiego na śmierć przez powieszenie, zaś Wojciecha Stereckiego uwolnił. Skazany wyroku nie przyjął.

**Z sali sądowej.** Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa zaczęła się dziś ponownie odroczona przed kilku dniami rozprawa przeciw Grzegorzowi Fesüsowi o kradzieże na emigrantach. Fesüs, który dziś liczy 49 lat, przesiedział 21 lat w więzieniu.

Wyrok zapadnie po południu.

**Aresztowanie handlarza żywym towarem.** Dziś rano przy rewizyi policyjnej w jednym z domów zajezdnych na Kazimierzu przytrzymano 53 letniego Feiwla Puscha, krawca z Kołomyi, w którego towarzystwie znajdowała się 24-letnia Małka Schuldman. Ponieważ oboje wydawali się jako małżeństwo, a podali niezgodną datę rzekomego ślubu, policya uważa Puscha za handlarza żywym towarem i aresztowała go.

**Ciężkiemu poparzeniu** uległa wczoraj 25-letnia służąca w domu przy ul. Krakowskiej l. 43. Maszynka spirytusowa wybuchła, a płonący płyn poparzył jej ręce, twarz i pierś. Wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pomocy i zostawiło ją w leczeniu domowem.

**Okradzenie oberpolicyanta.** Wczoraj w południe okradziono inspektora policyi miejskiej w Podgórzu, osławionego exoficera Salza. Z mieszkania jego przy ul. Kościuszki zabrano garderobę, bieliznę, rewolwer i t. d., a inne rzeczy złodziej zniszczył. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Ludwika Gałuszkę.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Opera i operetka lwowska:
Czwartek: „Manewry jesienne“.
Piątek: „Księżniczka dolarów“.
**Repertuar teatru ludowego.**
W Parku:
Czwartek: „Wiedeńska krew“.
Piątek: „Wiedeńska krew“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

## Nowiny lwowskie.

**Obronę akademików ruskich** objęli adwokaci Starosolski i Ochrymowicz, tudzież emerytowany sędzia dr Erwin.

Dotychczas przeprowadzone śledztwo ma charakter tylko dochodzeń wstępnych, zebrania generalii, ustalenia identyczności osób itp. tj. dochodzeń, które zazwyczaj przeprowadza policya, a które gotowe już dostają się do rąk sądu. W tym wypadku stało się inaczej. Sąd, dokonując tego wstępnego śledztwa w przeciągu dni trzech, nie zdodał z braku czasu ustalić żadnego faktu z zaszłych wypadków i dlatego nie można dziś jeszcze mówić stanowczo o skonstatowaniu pewnego stanu rzeczy.

**Pożar domu starców żydowskich.** We wtorek o godz. 1 w południe wybuchł groźny pożar na strychu jednopiętrowego domu starców żydowskich, znajdującego się w sąsiedztwie izraelickiego szpitala przy ul. Rapaporta. Na odgłos dzwonu z wieży ratuszowej wyruszył na miejsce pożaru tren miejskiej straży pożarnej, który zajął się gaszeniem szerzącego się coraz bardziej ognia. W chwili, gdy straż ogniowa przybyła na miejsce, z pokoi I piętra wyprowadzono już do publiskiego ogrodu wszystkich starców, tak, iż można było odrazu przystąpić do ratowania zagrożonego płomieniami budynku.

Po niemal całogodzinnej pracy usunięto grożące niebezpieczeństwo, wyrębując dach na jednem skrzydle budynku. Jak stwierdzono, ogień powstał wskutek zajęcia się od sadzy słomy, którą owinięte były na strychu rury instalacyi łazienkowej. Szkoda jest dość znaczna, lecz była ubezpieczona.

## Z kraju.

**Malwersacya przy regulacyi Prutu.** Prowadzona przed przysięgłymi w Czerniowcach rozprawa przeciw Leibie Springerowi i spółce, oskarżonym o malwersacye przy regulacyi Prutu, zakończyła się uwolnieniem wszystkich oskarżonych, albowiem ława przysięgłych odpowiedziała 8 głosami odmownie na postawione jej pytania.

**Samobójstwo czy przypadek.** Dnia 4 b. m. na stacyi w Siankach przejechał węgierski pociąg ciężarowy nr. 4762 znajdującego się podówczas na torze pałacza Jana Niebieszczańskiego tak nieszczęśliwie, że odciął mu prawą rękę, palce u prawej nogi, rozbił głowę, oraz zgniótł klatkę piersiową. Zarządzono natychmiast pierwszą pomoc dla nieszczęśliwego i odwieziono go zaraz do szpitala w Turce nad Sanem, gdzie nazajutrz ducha wyzionął. Pozostawił młodą, bo przed dwoma dopiero miesiącami poślubioną żonę, sam zaś był wzorowym robotnikiem. Znaleziony notatnik, w którym Niebieszczański ołówkiem skreślił rodzaj testamentu, pozwala przypuszczać, że zachodzi tu samobójstwo; nie jest jednakowoż wykluczonem, że może to być przypadek.

**Pożar szkoły.** Z Cieszanowa donoszą: Przed kilku dniami o północy wszczął się z nie wiadomych powodów pożar zewnątrz szkoły we wsi Hurcze ad Lubaczów. W mgnieniu oka stanęła strzecha w płomieniach, a nauczyciel miejscowy p. Garncarz, mieszkający ze swą staruszką matką i dwoma siostrami, ledwie uszedł śmierci. Rzeczy jego wyrzucone na ogród zajęły się niebawem i za kilka chwil pozostał on i rodzina nawet bez najpotrzebniejszych ubrań, tak że suknie dla siebie i rodziny musiał pożyczać.

## Ze świata.

**Ocalony okręt.** Okręt austryackiego Lloydu „Trieste“, który z towarami i pasażerami jechał do Bombaju w Indyach, miał tam przybyć 21 czerwca. Tymczasem minęło kilka dni, a o okręcie nie było słychać. W Tryeście, gdzie mieszkają rodziny załogi, powstało ogromne zaniepokojenie; wszyscy myśleli, że załoga i pasażerowie — razem 51 ludzi — zginęli. Dopiero 3 b. m. nadeszła wiadomość o ocaleniu okrętu wśród następujących okoliczności:

Dnia 16 czerwca, w dwa dni po wyjeździe z Aden, w oddaleniu około 400 mil morskich od tego portu, doznał „Trieste“ podczas silnego monsunu złamania śruby. Przy pomocy żagli, dorywczo urządzonych z płócien, któremi od słońca i deszczu przykrywa się jak dachem pokład, przepłynął okręt dalej własnemi siłami około 925 mil morskich, burza jednak pędziła go ciągle na południe. Podczas tej niebezpiecznej podróży, kapitan, oficerowie i cała załoga trzymali się bardzo dzielnie. Wkońcu zaczynało brakować środków żywności i musiano uciec się do ładunku okrętowego, wśród którego znajdowały się konserwy, makaron, rodzynki i t. p. Okręt skutkiem dalszych jeszcze uszkodzeń pozbawiony zupełnie dowolności ruchu, stał się igraszką fal wzburzonego morza. Dopiero niedaleko Bombaju został spostrzeżony przez angielski parowiec „Lowther Range“. Usiłowania Anglików schwytania „Trieste“ na linę holowniczą były z powodu silnego monsunu bardzo utrudnione i niebezpieczne. Podczas tej akcyi ratunkowej utonął jeden oficer „Lowther Range“. Wreszcie zdołano przywiązać linę i angielski parowiec holował „Trieste“. Lecz w odległości 25 mil morskich od Bombaju liny się przerwały. Teraz jednak pokazał się okręt austryackiego Lloyda „China“, który był wyruszył na poszukiwania „Trieste“. Znowu jednak przerwały się liny, które „China“ zdołała założyć, a tak samo przerwały się liny, założone przez inne statki holownicze, jakie tymczasem z portu w Bombaju przysłano. Ostatecznie „Trieste“ dopiero 3 lipca rano został przez wielki parowiec „Devon“ do portu przyholowany. Pasażerów z okrętu „Trieste“ natychmiast wysadzono na ląd.

Koszta holowania „Trieste“ wynoszą około 300 000 K. Z tego Lloyd jako właściciel okrętu zapłaci 50.000 K, zaś resztę zapłacą właściciele towarów, które okręt transportował.

**Köpenick w Paryżu.** Dwaj niewyśledzeni dotąd sprawcy zjawili się w sobotę przed południem w jednym ze sklepów złotniczych, oświadczając właścicielce sklepu, iż policya podejrzewa ją o to, że nabywa skradzione biżuterye. Sami przedstawili się jako agenci policyjni, wysłani dla rewizyi i celem sporządzenia spisu klejnotów, znajdujących się w sklepie. I istotnie obaj rzekomi funkcyonaryusze policyjni zabrali się do urzędowania, a sporządziwszy zapowiedziany spis, mimo protestu właścicielki magazynu skonfiskowali mnóstwo kosztownej biżuteryi jako podejrzanego pochodzenia, a następnie wyszli spokojnie ze sklepu. Dopiero w kilka godzin potem właścicielka dowiedziała się w policyi, że padła ofiarą rzezimieszków.

Na sporządzonym spisie klejnotów jeden z rzezimieszków podpisał się „Lamprecht, inspektor municypalny“...

**Drakoński wyrok.** Z Barcelony donoszą: Sąd skazał niejakiego Villanueva, głównego sprawcę pożaru w roku ubiegłym, który zniszczył klasztor Escolapios, na 14 lat więzienia i na zapłacenie 1 700 000 pesetów odszkodowania.

**Ofiary święta narodowego.** Z Nowego Jorku donoszą: Przy spaleniu ogni sztucznych z okazyi rocznicy dnia niezawisłości wydarzyły się liczne wypadki nieszczęśliwe. Ogółem w całym kraju **28** osób zabitych a 1758 jest rannych.



## Z literatury i sztuki.

**Z opory.** („Opowieść ukraińska“ M. Sołtysa i „Cavalleria rusticana“). Myśl tworzenia z arcydzieł poezyi naszej oper doznaje u publiczności zawsze sympatycznego przyjęcia. Wprowadzenie jej jednak w czyn nie jest tak prostem i łatwem jakby sądzić można, chociaż niemożliwem do wykonania w sposób odpowiedni bynajmniej nazwać nie można, jak tego dowiódł Wł. Żeleński swym „Konradem Wallenrodem“, jak to widzimy w „Mazepie“ Minhajmera. P. Sołtys po zrobieniu opery z „Pana Tadeusza“, zabrał się do „Maryi“ Malczewskiego. Aby tego rodzaju przedsięwzięcia dokonać, trzeba być nietylko niepoślednim kompozytorem, ale i posiadać znajomość gruntowną sceny, t. j. to, co zowiemy „nerwem scenicznym“. A jeśli auterowi braknie i jednego i drugiego? — wtedy powstają podobne opery „w 2 aktach a 4 odsłonach“... „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“. Być może, ale gdyby tu choć coś poza treścią i nazwiskiem autora było naszem. Trochę epigonowstwa Wagnerowskiego, trochę efektów według Berlioza „Nauki instrumentacyi“ a zresztą jakaś rzadziutka zupka przypominająca mocno wodę i — sieczkę. Abstrahując już od trudności ożywienia długiego wiersza w muzyce, zasadniczą różnicą pomiędzy operą a poematem będzie długość mów danych osób, i muzykowi powinno być wiadomem, że ta sama rzecz przeczytana nie znuży, podczas gdy podobną tyradę słów przyjdzie wyśpiewać, to nietylko zatraci swą pierwotną piękność, nietylko nie zrobi wrażenia — ale znudzi. I o tem autor zapomniał. Każdy moment dramatycznie piękny został tak niemożliwie przeciągnięty, że szkoda tylko pracy i trudu, aby wywoływać jakieś wrażenia. A nie żałowano ich. Przyznać trzeba, że artyści i dyrygent robili co megli. Jedynie p. Okońskiemu udało się grą zrobić z Miecznika postać drobiazgowo charakterystyczną i naprawdę żywą. W roli Wacława p. Mann a Maryi p. Szymanowska napróżno tracili siły i głos, któreby z większym pożytkiem dały się gdzieindziej użyć.

Przedstawienie rozpoczęła „Cavalleria rusticana“, tym razem pozyskawszy napowrót dawniej skreślone momenty. Całość wypadła wcale poprawnie. W roli Santuzy wystąpiła po raz pierwszy p. Zacharska. Artystka prócz czystego, metalicznego głosu wykazała wyborną szkołę i panowanie techniczne. Obycie się ze sceną naprowadzi zapewne artystkę na oszczędniejsze szafowanie głosem, który przy obecnej ekspanzyi zaraz na początku z pewnością nie wytrzymałby 3 aktowej partyi. Trochę uwagi poświęcić należałoby przytem i dokładniejszej artykulacyi. Dla sceny lwowskiej, prócz materyału głosowego, jest p. Zacharska cennym nabytkiem jako usunięcie braku artystki o wybitnym temperamencie. Jako Turridu p. Drzewiecki znacznie poprawniejszą grą nagradzał „rozziewy“ w śpiewie, które chyba jakiejś chwilowej niewadze przypisać należy.

Zwykłą słabą stroną były chóry, tym razem stanowczo zbyt realistycznie naśladujące śpiewy kościelne. W „śpiewie zmartwychwstania“ znachodziliśmy dyssonanse, na które nawet najzagorzalsi moderniści nie odważyliby się. *T. Ch.*

**„Promienia“**, organu młodzieży postępowej, wyszedł Nr. 7 za miesiąc lipiec. Na bogatą treść numeru składają się następujące artykuły: R. T.: W dzień grunwaldzki; St. M.: Lamarck i Darwin; K. M.: Eliza Orzeszkowa; Aryman: Dola szkoły. Fałsze i zamilczenia szkolne: V. I. D. Kardynał Hozyusz; Recenzye i sprawozdania: A X: K. M-cki; Sprawa armii polskiej, x; Józef Milewski: Zagadnienia polityki narodowej. Korespondencye: Lwów VII gimn. Brzeżany, Wiedeń, Warszawa. Kronika. Nadesłane pisma. Adres redakcyi i administracyi Lwów, Zielona l. 3. Prenumerata 2·40 K rocznie; numer pojedynczy 20 halerzy.

## TELEGRAMY

z dnia 7 lipca.

### Strejk kolejarzy we Francyi.

**Paryż.** Jeden z urzędników ministerstwa pracy oświadczył sprawozdawcy, że rząd jest przygotowany, że z końcem przyszłego tygodnia lub początkiem sierpnia wybuchnie ogólny strejk kolejowy. Towarzystwa kolejowe odrzuciły pertraktacye z syndykatem personalu, albowiem do syndykatu należy tylko ¼ personalu kolejowego. Rząd postanowił wystąpić energicznie i obsadzić tory i sygnały wojskiem. Strejk ma trwać 6—7 dni.

Członek wydziału syndykatu kolejowego oświadczył sprawozdawcy, że nieprawdziwe są informacye, jakoby strejk na 10-go b. m. był już ogłoszony. Termin strejku nie jest jeszcze ustalony. — Wszystko zależy od konferencyi z dyktatorami kolei, o co zastępcy syndykatu proszą. Twierdzą, że strejk ogólny wybuchnie mimo wszystkich zarządzeń rządu.

**Paryż.** Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie służby linii krajowej Paryż-Lyon-morze Śródziemne przy udziale 2000 osób. Jeden z mówców oświadczył, że kolejarze usłuchają wezwania do mobilizacyi; mylne jednak jest twierdzenie, że lokomotywy będą w ruchu. — Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, aby wszyscy pracownicy kolei Paryż-Lyon-morze Śródziemne obowiązani byli usłuchać rozkazu co do strejku.

### O traktat handlowy z Serbią.

**Budapeszt.** Wczoraj po południu odbyła się w sprawie rokowań handlowych z Serbią wspólna konferencya ministeryalna, w której wzięli udział węgierski minister handlu Hieronymyi, minister rolnictwa Serenyi, austryacki minister handlu Weiskirchner, sekretarz węgierskiego ministerstwa rolnictwa Papp, obustronni szefowie sekcyi i referenci fachowi oraz poseł austro węgierski w Belgradzie hr. Forgach, który potem z otrzymanemi instrukcyami wyjechał do Belgradu.

### Turcya przeciw Grecyi.

**Konstantynopol.** „Tanin“ występuje przeciw Grecyi, ponieważ Grecya swojemi radami udzielonemi Kreteńczykom, aby stosowali się do życzeń mocarstw, wmieszała się w wewnętrzne sprawy Turcyi.

### Bojkot grecki w Turcyi.

**Konstantynopol.** Podług komunikatu komitetu bojkotowego towarów naładowanych na okrętach greckich po 5 b. m. nie będzie się wyładowywało bez względu na narodowość właściciela tych towarów. Nadto wzywa komitet wszystkich kupców, aby wydalali grecki personal.

**Konstantynopol.** Okólnik ministra spraw wewnętrznych konstatuje, że bojkot antygrecki trwa dalej i wzywa władze prowincyonalne do wystąpienia przeciw niemu.

### Ubezpieczenie społeczne w Niemczech.

**Berlin.** Komisya parlamentu dla ubezpieczenia społecznego przyjęła wniosek Polaków, według którego lekarz nie może być z powodów wyznaniowych lub politycznych odsunięty od udzielania pomocy chorym z kas chorych.

### Katastrofa kolejowa w Niemczech.

**Akwizgran.** Pociąg osobowy z Bleibergu najechał na pociąg przybyły z Holandyi. 22 podróżnych częścią ciężko częścią lekko rannych.

### Odroczenie parlamentu włoskiego.

**Rzym.** Izbę odroczono na czas nieograniczony.

### Demonstracye przeciw Falliéresowi.

**Paryż.** Po odsłonięciu pomnika Waldeka-Rousseau, gdy prezydent Fallières odjeżdżał, wielu młodych ludzi wzniosło demonstracyjne okrzyki protestujące. Aresztowano kilka osób.

### Echo zamordowania Ferrera.

**Madryt.** W Izbie deputowanych Iglesias (soc.) omawiał zajścia w Barcelonie i oświadczył, że ruch ten spowodowała niezręczność władz. Mowca ganił rząd z powodu, że uciekł się do publicznych gwałtów i delegował sąd wojskowy do przeprowadzenia procesu. Nie było nic, coby można było uważać za spisek w celu przygotowania rewolucyi. W aktach niema wcale poszlak przeciw Ferrerowi, a proces przeciw niemu rząd wyłącznie sam rozpoczął, przeprowadził i skończył.

Minister wojny wystąpił w obronie sądu wojskowego, który nie jest dostępny żadnym wpływom i działa tylko wedle prawa i ustawy.

## Przegląd społeczny.

**Strajk malarzy i pokostników w Krakowie.** Na odbytem wczoraj zgromadzeniu jednogłośnie uchwalili strejkujący wytrwać przy swoich żądaniach tak długo, dopóki wszyscy majstrowie nie uznają wszystkich słusznych żądań robotników malarskich i pokostniczych. — Do tej chwili zgodziło się już 6 majstrów malarskich i pokostniczych na cennik, a mianowicie oprócz trzech poprzednio wymienionych trzej następujący: p. Skąpcowa, p. Wolf Reiss, majster pokostniczy i pokojowy, oraz p. Magelski Wacław, majster pokostniczy.

Dalsi majstrowie, którzy zgłosili swe podpisy, będą jutro ogłoszeni w „Naprzodzie“.

**Strajk szewców w Krakowie** w pracowni p. Wejersa zakończył się ugodą, na mocy której robotnicy uzyskali podwyższenie płac o 10% na najbliższe dwa tygodnie, potem o 20%, a podczas sezonu o 30%. Natomiast w pracowni p. Kapery strejk trwa dalej, gdyż p. Kapera na żadne ustępstwa się nie zgodził, odmawiając nawet najskromniejszej podwyżki płac. Krakowscy majstrowie szewscy odbyli zebranie i uchwalili zbojkotować strejkujących robotników od p. Kapery i żadnego z nich do roboty nie przyjąć. Wobec tego 18 pierwszorzędnych robotników szewskich będzie musiało opuścić Kraków. Ale za to i p. Kapera ani jednego robotnika nie dostanie, gdyż robotnicy szewscy będą bojkotować jego pracownię!

**Strejk stolarzy w Nowym Sączu** zakończył się zwycięstwem robotników. Podpisano umowę cennikową na jeden rok.

## Sprawy partyjne.

**Obchód grunwaldzki.** W piątek 8 lipca o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5) **zebranie partyjne w sprawie obchodu grunwaldzkiego.**

Towarzysze i towarzyszki! Jawcie się jaknajliczniej na tem zgromadzeniu.

*Krakowski komitet P. P. S. D.*

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wspólne posiedzenie Zarządu wraz z Radą nadzorczą Konsumu robotniczego w Krakowie** odbędzie się w piątek 8 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Dębnikach. Sprawa ważna.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

## DROBNE OGŁOSZENIA

Za [illegible] w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

**Sklep z kuchenką**

i wodociągiem do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej 21. Wiadomość u Pelza, ul. św. Gertrudy 29.

**Pokój i kuchnia**

do wynajęcia przez wakacye, lub stale w Bronowicach Małych. Wiadomość u budnika kolejowego na stacyi w Łobzowie.

**Morele**

brzoskwinie, gruszki, wiśnie świeżo zerwane, same albo mieszane, także do smażenia, 5 kg. kor. 3, dostarcza J. Müller, właściciel winnic — Kiskunhalas, Węgry.

**Poszukuję spólniczki**

z kapitałem około 2000 koron do rentownego interesu.

Zgłoszenia listowne pod literami A. B. C. do Biura reklamy „Principia“, ulica św. Marka 21.

**Poszukuje się**

3 robotników do wyrobów betonowych do Oświęcimia.
1 czeladn. kowalskiego do Wadowic.
2 czeladn. szewskich do Brodów.
1 czeladnika introligatorskiego do Brodów.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

**Panna**

z językami polskim i niemieckim, ładnem pismem znajdzie stałą posadę.

Oferty tylko pisemne pod „Kantorzystka“, do Biura reklamy „Principia“ ul. św. Marka 21.

**Kamienica**

**II-piętrowa**

z nowoczesnem urządzeniem blisko kolei do sprzedania.

Zgłoszenia pod D. do działu inseratowego „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

**Posady praktykanta**

poszukuje uczeń z ukończoną I. kl. handlową w większem biurze fabrycznem lub handlowem.

Wiadomość pod „F.“ w Biurze wszelkiej reklamy „Principia“, Kraków, ul. św. Marka 21.

**Poszukuje się**

celem kupna

**kamienicy**

w śródmieściu dobrze się rentującej.

Zgłoszenia pod „A.“ do Biura wszelkiej reklamy „Principia“, ul. św. Marka 21.

**Spólnika**

z kapitałem 5—10 000 koron poszukuje się celem rozwinięcia fabryki dodatku pokarmowego dla bydła, uznanego za najlepszy z dotychczas wyrabianych.

Oferty pod „F.“ do działu inseratowego „Naprzodu“, ul. Marka 21.

**5.500**

notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że

**KAISERA**

**karmelki piersiowe**

z 3-ma jodłami

**Kaszel**

chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają.

Pakiet 20 h. i 40 h.
Puszka 60 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

**Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej**

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

**Ameryki**

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

# NOWOJORSKA GERMANIA

## TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,

| | | |
|---|---|---|
| Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 | K 539,686.228·— | |
| Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905 | „ 176,528.310·— | |
| Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 | „ 30,748.986·— | |
| Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 | „ 2,215.356·— | 13,934.003·—. |
| Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku | „ 11,718.647·— | |

**Szczególne korzyści**

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

**Generalna agencya dla Galicyi zachodniej**

**w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5**

**u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

**Amor**

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metall.

# TOWARZYSTWA

**urządzające zabawy, wycieczki**

dostaną przy zamówieniach

**w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika**

**oraz Fabryce czekolady**

znaczny opust.

**Kraków, ul. Floryańska 45.**

**Północno-Niem. Lloyd**

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

**Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.**

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

# Jesteś Pan chory ?

Kaszlesz Pan, cierpisz Pan z powodu zaflegmienia, dozna Pan kłucia w piersiach i krzyżach, pocisz się Pan w nocy, m często zimne ręce i nogi, plujesz Pan krwią, uczuwasz w piersiach świstanie, często nieregularne bicie serca, połącz z bojaźnią, cierpisz na bezsenność, złe trawienie itp., to pro zażądać natychmiast naszej najnowszej broszury, zawieraj 88 stron. Zostanie Panu nadesłaną

**zupełnie darmo.**

Zawiera ona wiele podziękowań i listów pochwalnych, jako doświadczenia, zebrane przez czas 30-letniej praktyki u

**50.000 pacyentów.**

Nasz sposób leczenia sprawił tysiącom ulgę i w końcu pr czynił się do zupełnego wyzdrowienia, pomimo, że leka uznali ich za nieuleczalnych. Nie używa się żadnych tajem czych środków, a jest raczej wynikiem studyów najwybitniejszy działaczy na polu fizykalnej metody leczenia. Należy adresow

**Kur-Institut „Spiro spero“, Niederlössnitz (obok Drezn Schulstr. 241 B.**

# Pracownia sukien i kostyumów damskic

# WANDA

**była krajczyni w magazynie WP. H. Schwarza**

**przy ul. Karmelickiej L. 16 w Krakowie**

Zadaniem mojem jak dotąd tak i nadal jest zadowolnić J. W. klien telę starannością i sumiennością mojej pracowni.

Z szacunkiem **Wanda,** Karmelicka 1 I. piętro.

# OKAZYA!

Nowo otworzony

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**

i jubilerski poleca po najtańszych cenach:

System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.

Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.

**M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 31.**

Reperacye po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie

**Story** patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca Fabryka rolet i żaluzyi pod firmą:

**WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR**

Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16 dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

**Samoczynne zaopatrywanie się w wodę**

z głęboko położonych źródeł urządza najstarszy i największy słowiański zakład

**Ant. Kunz**

c. k. dostawca dworu

Hranice, Morawa-Austrya.

Prospekty gratis i franko.

# Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

# Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

**Zakład Fryzyerski ul. Floryańska 30**

**Ignacy Blaufeder.**

# Do wydzierżawien

**Hotel we Lwowie**

na pryncypalnej ulicy położony, urządzony nowocześnie. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod „Hotel“ przyjmuje Biuro reklamy „Principia“, ul. M

**ZAKŁAD**

**malarsko-dekoracyjny Józefa Wołowskie**

**w Krakowie, ul. Sienna 14**

wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne, pokojowe i koście

Wykonanie artystyczne. Ceny bardzo przystęp

# Skorowidz handlowo-przemysłow

**miasta Krakowa i okolicy**

wyjdzie z druku z końcem lipca 191

Zamówienia na takowy przyjmuje:

**Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy „Principia“, Kra ulica św. Marka L. 21.**



**Zapewnij Pan sobie pierwszorzędne rower**

z podwójnem łożyskiem dzwonowem i we nem kołem **K 99·—**, elegancko ozdobn koła luksusowe od K 103·—. **Każdy row jest pierwszej jakości!** Wieloletnia pisemn gwarancya. Tysiące listów pochwalnyc

Dostawa przez nasze austryackie domy wysyłkowe zupełnie wolna od cła i opłacona do granicy.

Dalej loco Berlin: Latarki acytelynow K 2·10. Płaszcze K 2·50, szlauchy K 2·0

Zamawiać należy tylko wprost u

**Multiplex-Fahrrad Industrie G. m. b. H. Berlin, Lindenstrasse 106/1**

Bogate katalogi wysyła się darmo.

# Biuro ogłoszeń i wszelkiej rekla

**„Principia“, Kraków, ul. św. Marka 21**

przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak jowych jakoteż i zagranicznych.

**Aptekarza A. Thierrego BALSA**

Prawnie chroniony.

Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronny





Działa niezawodnie przeciw wszelkim zasłabn ciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegm chrypce, nieżytowi krtani, cierpieniom płucny kurczom żołądka i innym bolom żołądka, za leniom wszelkich wewnętrznych narządów, b kowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom bolowi zębów, ranom z zapalenia, darciu w czł kach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzie 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wie osobliwa flaszka familijna **K 5·—**

**Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdz. maść centyfoli**

o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignio skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak starzałym, nawet skirowatym, bolączkom, ok czeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropn niom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnienie i ope cyę, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki **K 3·60.**

Adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Robit

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).